

Marek Wilczyński

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Internacjonalizacja procesu kształcenia i mobilność jako ważne elementy rozwijania kompetencji studentów studiów historycznych¹

Od 1999 roku, czyli od podpisania Deklaracji Bolońskiej, Rzeczpospolita Polska jako jeden z sygnatariuszy włączyła się w tworzenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (w skrócie EOSW lub EHEA, od oryginalnej nazwy angielskiej European Higher Education Area). Pośród najistotniejszych elementów proponowanych zmian znalazły się działania na rzecz promocji internacjonalizacji kształcenia i wzmożenia mobilności studentów i kadry kształcącej². Jednym z najważniejszych celów wprowadzanych zmian miało być i nadal pozostaje podniesienie konkurencyjności europejskiego szkolnictwa wyższego i zapobieganie odpływowi

¹ Przedłożony artykuł ma zwrócić uwagę na znaczenie internacjonalizacji i mobilności w studiach historycznych, ale pomyślany jest też jako rodzaj informatora czy przewodnika dla osób chcących podjąć na tym polu działania, zarówno dla studentów, dla kształtowania ich karier indywidualnych, jak i dla nauczycieli akademickich, dla planowania modułów programów studiów związanych z międzynarodowym wymiarem studiów historycznych.

² Deklaracja Bolońska pośród sześciu punktów wytyczających kierunki dalszych działań państw partycypujących w realizacji programu reformy szkolnictwa wyższego w Europie, aż trzy poświęciła zagadnieniom, które wiążą się z rozwojem mobilności i internacjonalizacją procesu kształcenia:

„• Promowanie mobilności poprzez likwidowanie przeszkód utrudniających faktyczną swobodę przemieszczania się, ze szczególnym uwzględnieniem następujących aspektów:

– w przypadku studentów: dostęp do możliwości kształcenia i szkolenia oraz związanej z tym opieki, pomocy i świadczeń dla studentów;

– w przypadku nauczycieli, naukowców i pracowników administracyjnych: uznawanie i „waloryzowanie” okresów prowadzenia badań, nauczania i szkolenia w innym kraju europejskim, bez naruszania ich uprawnień ustawowych.

• Promowanie współpracy europejskiej w zakresie zapewniania jakości, w celu opracowania porównywalnych kryteriów i metodologii.

• Promowanie niezbędnego wymiaru europejskiego w szkolnictwie wyższym, szczególnie w pracach nad tworzeniem programów nauczania, współpracy międzyuczelnianej, programach wymiany, zintegrowanych programach studiów oraz szkoleniach i badaniach”. Deklaracja Bolońska (tekst polski), s. 2, http://ekspercibolonscy.org.pl/sites/ekspercibolonscy.org.pl/files/1999_PL_Bologna_Declaration.pdf.

najlepszych absolwentów i pracowników nauki do pozaeuropejskich ośrodków akademickich³. Jak wiadomo, zmiany wprowadzane zgodnie z programem realizacji Procesu Bolońskiego wywoływały i wywołują nadal w środowisku akademickim bardzo różne reakcje, a czasem także bardzo silne emocje, jednak nie sposób zauważyć, że powstały oficjalnie w 2010 r. Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego jest na pewno osiągnięciem bez precedensu w historii Europy i jej szkolnictwa wyższego. Przede wszystkim w kontaktach z wielkimi potęgami akademickimi poza Europą, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, EOSW jest obecnie postrzegany jako dość jednolita, duża grupa państw o znacznym obszarze i potencjale ludzkim, przerastającym znacznie ten, jakim dysponuje Unia Europejska⁴. Zgodnie z danymi amerykańskich władz oświatowych, w wymianie studenckiej i wymianie kadry akademickiej EOSW zajmuje miejsce w pierwszej trójce najznacniejszych partnerów amerykańskiego środowiska akademickiego, wyprzedzony jedynie przez potęgi demograficzne – Chiny i Indie. To bardzo duża zmiana jakościowa, której nie zdołałoby osiągnąć najsilniejsze państwo Europy w pojedynkę. Doświadczeniom europejskiego przedsięwzięcia budowy wspólnego obszaru wymiany myśli naukowej, osiągnięć dydaktycznych, kompetencji, jak też uznawania kwalifikacji z zainteresowaniem przyglądają się kraje pozaeuropejskie. We wspomnianych już Stanach Zjednoczonych Ameryki rośnie zainteresowanie studiowaniem w Europie, co widać choćby w naszych uczelniach medycznych. Po dziesięciu latach pracy nad stworzeniem przejrzystego i przyjaznego studentowi systemu mierzenia, przenoszenia i uznawania nabytych kompetencji w połączeniu z jednolitym systemem punktacji ECTS europejskie szkolnictwo staje się dla zainteresowanego kandydata na studia przybywającego z USA zdecydowanie bardziej zrozumiałe i przyjazne. Przy tym jeszcze w wielu krajach oferuje się studia w języku angielskim, a możliwość bliższego poznania Europy jest dla Amerykanów dodatkowym wabikiem. Oczywiście jest jeszcze inny wabik, jakim jest bardzo korzystna proporcja pomiędzy ceną a otrzymywaną usługą edukacyjną. Po prostu studia w Europie są w porównaniu z amerykańskimi tańsze. Europejski rynek edukacyjny jest więc dla potencjalnych

³ „W szczególności trzeba zwrócić uwagę na konieczność zwiększenia międzynarodowej konkurencyjności europejskiego systemu szkolnictwa wyższego. Witalność i efektywność każdej cywilizacji można mierzyć atrakcyjnością jej kultury dla innych krajów. Musimy dopilnować, aby europejski system szkolnictwa wyższego stał się równie atrakcyjny dla całego świata jak nasze wyjątkowe tradycje kulturalne i naukowe”. Ibidem.

⁴ Wbrew opiniom rozpowszechnionym wśród przeciwników Procesu Bolońskiego EOSW wcale nie ogranicza się do państw członkowskich Unii Europejskiej, co więcej – obywatele Unii Europejskiej wcale nie stanowią w nim przeważającej grupy. Członkami EOSW po roku 2010 są: Albania, Andora, Armenia, Austria, Azerbejdżan, Flamandzka Wspólnota Belgii, Walońska Wspólnota Belgii, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Republika Czeska, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Gruzja, Grecja, Węgry, Islandia, Irlandia, Kazachstan, Łotwa, Liechtenstein, Litwa, Luksemburg, Malta, Mołdowa, Czarnogóra, Hiszpania, Holandia, Republika Federalna Niemiec, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Federacja Rosyjska, Serbia, Słowacja, Słowenia, Stolica Apostolska (Watykan), Szwecja, Szwajcaria, Macedonia, Turcja, Ukraina, Włochy, Zjednoczone Królestwo.

studentów zza Oceanu coraz bardziej atrakcyjny. Swoją własny obszar szkolnictwa wyższego, rozumiany na razie jako obszar swobodnej mobilności studentów i stosowania zrozumiałych, porównywalnych kryteriów uznawania zdobytych kompetencji starają się obecnie zbudować kraje Dalekiego Wschodu. Na razie jest to grupa sześciu państw, m.in. Tajlandia, Japonia, Wietnam. Skala mobilności tamtejszych studentów jest wielokrotnie niższa niż w EOSW, ale pierwsze kroki już poczyniono, wzorując się na rozwiązaniach europejskich.

Wszystkie te procesy powodują, że zagadnienie internacjonalizacji procesu kształcenia i rozwijania mobilności studentów staje się ważne, niezależnie od kierunku studiów i reprezentowanej dyscypliny nauki. Czy także dla studiów historycznych? Sceptycy wskazują na zasadnicze różnice pomiędzy studiami na kierunku historia a studiami technicznymi czy medycznymi, twierdząc, że nauki humanistyczne rządzą się innymi prawami, jednak nie wolno samemu wykluczać siebie i swoich studentów z nurtu działań umożliwiającego znaczne podniesienie kompetencji studentów, a co za tym idzie zwiększenie poziomu osiągniętych przez nich kwalifikacji. Przecież w dobie średniowiecznych uniwersytetów, kiedy dzięki istnieniu *lingua communis* uczonych, czyli łaciny, oraz funkcjonowaniu mobilności w postaci wędrówek studentów i uczonych nauki wyzwolone nie stanowiły największej siły uniwersytetów. Obecnie, w Europie narodów, internacjonalizacja w procesie nauczania historii ma ogromne znaczenie polityczne. Jest ono na pewno mniej wymierne niż techniczne patenty i wdrożenia technik informacyjnych, ale z punktu widzenia wzajemnego poznawania się i zrastania narodów Europy we wspólnotę podobnych korzeni i dróg rozwoju wzajemne porozumienie w zakresie edukacji historycznej jest bardzo ważne, szczególnie wobec prób zacierania, czy wręcz zakłamywania europejskiej tożsamości wyrosłej z kultury antycznego Śródziemnomorza, prawa rzymskiego, greckiej filozofii i tradycji chrześcijańskiej. Przecież dopiero na szerokim tle prawdziwej europejskiej edukacji historycznej, a nie na tle partykularnych historii narodowych, widać doskonale bezsens negowania wymienionych w poprzednim zdaniu filarów historii i tożsamości europejskiej. Nie bardzo też można sobie wyobrazić pracę historyka zajmującego się historią powszechną bez poznania kultury i mentalności tych narodów, których dzieje stanowią przedmiot jego badań. Wbrew pozorom, prawidłowość ta dotyczy także badaczy naszej historii rodzimej, którzy nie powinni uprawiać swej dyscypliny badawczej bez kontaktów międzynarodowych. Także przy badaniu mikrohistorii czy w badaniach specyficznie antropologicznych niezbędna jest szersza perspektywa porównawcza. Jak można ją osiągnąć, nie podróżując i nie utrzymując kontaktów międzynarodowych? To tylko parę przykładów, potwierdzających prawdy powszechnie znane, o których słuszności chyba nikogo dziś przekonywać nie trzeba. Trudniejszą rzeczą jest odpowiedzieć na pytanie, jak promować i stymulować rozwój internacjonalizacji studiów historycznych i mobilności studentów i nauczycieli akademickich.

Pierwszym krokiem na drodze do osiągnięcia zadowalających efektów jest odpowiedzialne prowadzenie przemyślanej polityki językowej. W Europie trwa

dyskusja na temat właściwej polityki językowej w EOSW. W naszym kraju rozumiana jest ona jako bezwzględna (i po części bezmyślna) dążność do powszechnego nauczania języka angielskiego. Nie można negować potrzeby opanowania tego międzynarodowego języka przez obywateli Polski, ani wskazywania na liczne zalety upowszechnienia języka angielskiego, jako języka prowadzenia kierunków studiów⁵, jednak wszyscy kandydaci na studia powinni ten język, powszechnie nauczany w szkołach na niższych etapach edukacyjnych, mieć opanowany na poziomie B1⁶ (jeżeli nie mają, to jakim cudem uzyskali świadectwo maturalne). Studiujący kierunki techniczne, ścisłe, czy nauki biologiczne, jak też niektórzy studenci studiów humanistycznych powinni doskonalić swoje kompetencje w zakresie znajomości języka angielskiego (czy też raczej IALSE – International Applied Language Similar English) do poziomu B2 lub C1. Czy jednak to samo powinni czynić studenci historii i pracownicy naukowi ich kształcący? Jedynie ci, którzy za przedmiot badań wybrali historię Anglii, USA lub integracji europejskiej. Stanowią oni jednak niewielką grupę w stosunku do pozostałych. W czasie prac nad ramami kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego usiłowano skłonić projektujących wzorcowe efekty kształcenia dla poszczególnych kierunków do zadeklarowania wiodącego dla danego rodzaju studiów języka obcego. Historycy nie byli w stanie tego zrobić. Jest jasne, że dla historyka językiem wiodącym jest język badanych źródeł. Coraz częściej natrafiamy podczas zajęć seminaryjnych na ten sam kłopot – studenci nie są w stanie czytać tekstów w języku innym niż angielski. Większość z piszących prace dyplomowe zajmuje się historią Polski, a by czytać niezbędne do tego źródła, potrzeba, w zależności od epoki i regionu, znajomości języka łacińskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, a nawet węgierskiego w dużo większym stopniu niż angielskiego. Wyraźne jest zapotrzebowanie na prowadzenie kursów językowych (także na poziomie podstawowym) w zakresie różnych języków. Najlepszym rozwiązaniem byłoby nauczanie dwóch języków (kontynuacja angielskiego + język najważniejszy dla badań w danym ośrodku akademickim lub nauka dwóch języków innych niż angielski). Postulat ten jest powszechnie uważany za słuszny, ale również

⁵ S. Bergan, *Internationalization of Higher Education: a Perspective of European Values*, [w:] *Internacionalizacja studiów wyższych*, red. W. Martyniuk, Warszawa 2011, s. 22. Więcej na ten temat: *Language Policies in Higher Education. Invitation to a Debate*, ed. S. Bergan, Strasbourg 2002. Na temat problemu języka i internacionalizacji również R. Stradling, *Teaching 20th – century European history*, Strasbourg 2001.

⁶ Zgodnie z opisem poziomów zaawansowania – stopni znajomości języka w skali Rady Europy (*Common European Framework*) osoba na poziomie zaawansowania B1:

- Rozumie znaczenie głównych wątków przekazu zawartego w jasnych, standardowych wypowiedziach, które dotyczą znanych jej spraw i zdarzeń typowych dla pracy, szkoły, czasu wolnego itd.
- Potrafi radzić sobie w większości sytuacji komunikacyjnych, które mogą zdarzyć się w czasie podróży w regionie, gdzie mówi się danym językiem.
- Potrafi tworzyć proste, spójne wypowiedzi ustne lub pisemne na tematy, które są jej znane bądź ją interesują.
- Potrafi opisywać doświadczenia, zdarzenia, nadzieje, marzenia i zamierzenia, krótko uzasadniając bądź wyjaśniając swoje opinie i plany.

powszechnie nie jest realizowany z powodu permanentnego niedofinansowania procesu dydaktycznego. Dla osiągnięcia sprawności badawczej przez historyka nie wystarcza najlepsza nawet znajomość tylko jednego języka obcego. Historyk z natury swego zawodu musi być poliglotą, niekoniecznie na najwyższym poziomie perfekcji językowej, ale na pewno na poziomie średnio zaawansowanej zdolności komunikacji, korzystania z tekstów fachowych, znajomości fachowej terminologii. Nie tylko jest to słuszne, ale jak najbardziej zgodne z europejską polityką językową. Artykuł 149 Traktatu ustanawiającego Unię Europejską wyraźnie i jednoznacznie podkreśla znaczenie upowszechniania i nauczania języków państw członkowskich⁷. Wielojęzyczność jest uznana za chronione dziedzictwo kultury europejskiej⁸. W 2005 roku została ogłoszona przez Komisję Europejską „Nowa strategia ramowa w sprawie wielojęzyczności”, nawiązująca do założeń wypracowanej w 2000 r. Strategii Lizbońskiej. W dokumencie tym podkreślono po raz kolejny, że konieczny dla komunikacji pomiędzy obywatelami Unii Europejskiej rozwój powszechnego nauczania języka angielskiego jest dalece niewystarczający i przypominano:

W marcu 2002 r., podczas zebrania na szczycie w Barcelonie szefowie państw i rządów Unii Europejskiej wezwali do nauczania co najmniej dwóch języków obcych począwszy od bardzo młodego wieku. Celem długoterminowym Komisji jest zwiększanie wielojęzyczności u jednostek w takim stopniu, aby każdy obywatel nabył praktyczne umiejętności porozumiewania się w dwóch językach poza językiem ojczystym⁹.

⁷ Wersja skonsolidowana Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (Dz.Urz. UE 2006 C 321E.) – http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14436&Itemid=436.

1. Wspólnota przyczynia się do rozwoju edukacji o wysokiej jakości, poprzez zachęcanie do współpracy między Państwami Członkowskimi oraz, jeśli jest to niezbędne, poprzez wspieranie i uzupełnianie ich działalności, w pełni szanując odpowiedzialność Państw Członkowskich za treść nauczania i organizację systemów edukacyjnych, jak również ich różnorodność kulturową i językową.

2. Działanie Wspólnoty zmierza do:

- rozwoju wymiaru europejskiego w edukacji, zwłaszcza przez nauczanie i upowszechnianie języków Państw Członkowskich,
- sprzyjania mobilności studentów i nauczycieli, między innymi poprzez zachęcanie do akademickiego uznawania dyplomów i okresów studiów,
- promowania współpracy między instytucjami edukacyjnymi,
- rozwoju wymiany informacji i doświadczeń w kwestiach wspólnych dla systemów edukacyjnych Państw Członkowskich,
- sprzyjania rozwojowi wymiany młodzieży i wymiany instruktorów społeczno-oświatowych, popierania rozwoju kształcenia na odległość [podkr. – M.W.].

⁸ Patrz W. Martyniuk, *Multilingualism and Higher Education: the European Policy Perspective*, [w:] *Internacjonalizacja studiów wyższych*, op. cit., s. 29 i n. (szczególnie s. 36).

⁹ Komunikat Komisji do Rady, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów „Nowa strategia ramowa w sprawie wielojęzyczności”, Bruksela, 22.11.2005 r. COM(2005) 596 wersja ostateczna, s. 4, http://ec.europa.eu/education/policies/lang/doc/com596_pl.pdf.

W odniesieniu do szkolnictwa wyższego autorzy „Nowej strategii ramowej w sprawie wielojęzyczności” wyrażali nawet zaniepokojenie tym, że coraz częstsze wprowadzanie programów studiów anglojęzycznych w krajach, w których język angielski nie jest językiem ojczystym, może mieć trudne do przewidzenia, negatywne konsekwencje dla rozwoju języków rodzimych tych krajów¹⁰. Znaczenie znajomości na poziomie swobodnej komunikacji co najmniej dwóch języków obcych wpływa korzystnie także na *employability*, czyli zdolność absolwenta do podjęcia i utrzymania zatrudnienia na zmiennym rynku pracy¹¹. Coraz większe znaczenie ma znajomość języków tzw. „unikatowych”, czyli znanych niewielkiej liczbie kandydatów do pracy. W ramach kształcenia historyków, zgodnie z postulowanym nauczaniem w kierunku języka źródeł, student uczy się języków „unikatowych”, bo do takich, dzięki niefortunnej polityce edukacyjnej prowadzonej przez rządy RP po 1989 r. zalicza się obecnie w Polsce język rosyjski. Stopniowo maleje też grupa absolwentów władających biegle językiem niemieckim i francuskim (o węgierskim nie wspominając), a języki innych, poza Niemcami i Rosją, sąsiadów Polski, grających ważną rolę w jej historii (czeski, słowacki, ukraiński, białoruski, litewski) również należą do „unikatowych”. Można więc przez nauczanie więcej niż jednego języka obcego nie tylko przygotować studentów historii do kompetentnego prowadzenia badań naukowych i działań edukacyjnych, ale też w ogóle polepszyć ich szanse na starcie do kariery zawodowej¹².

Na marginesie warto wspomnieć, że istotnym elementem działań na rzecz europejskiego procesu internacjonalizacji szkolnictwa wyższego jest także skierowana do studentów zagranicznych oferta nauki języka polskiego, który wbrew powszechnym opiniom wcale nie zajmuje dalekiego miejsca wśród języków używanych w Unii

¹⁰ Ibidem, s. 6. „Języki w szkolnictwie wyższym: Instytucje szkolnictwa wyższego mogłyby odgrywać bardziej aktywną rolę w promowaniu wielojęzyczności u studentów i kadry naukowej oraz szeroko rozumianej lokalnej społeczności. Należy zwrócić uwagę na tendencję w krajach nieanglojęzycznych do nauczania za pośrednictwem języka angielskiego, zamiast przy zastosowaniu języka krajowego lub regionalnego, co może mieć nieprzewidziane konsekwencje dla żywotności tych języków. Komisja zamierza wkrótce bardziej szczegółowo zbadać to zjawisko”.

¹¹ W. Martyniuk, *Multilingualism and Higher Education...*, op. cit., s. 36. Na temat konieczności nauczania co najmniej dwóch języków obcych wypowiadała się także J. Urbanik, *Europejska polityka językowa i jej implikacje dla polskich szkół wyższych na przykładzie Uniwersytetu Warszawskiego*, [w:] *Internacjonalizacja studiów wyższych...*, op. cit., s. 106 i n.

¹² Leży to w interesie rozwoju całego społeczeństwa. Opinia o niskiej znajomości języków obcych wśród Polaków jest wprawdzie zbyt skrajna, ponieważ z badań prowadzonych w 2005 r. wynika, że 49% Polaków jest w stanie prowadzić konwersacje w języku obcym, a więc tylko o jeden procent mniej niż średnia EU. Niżej w rankingu uplasowali się m.in. Francuzi (45%), Hiszpanie, Portugalczycy i Włosi (po 36%), a na szarym końcu oczywiście Anglicy (30%). Oczywiście zawsze może być lepiej i należy dążyć do wzrostu liczby Polaków komunikujących się w językach obcych. Patrz: Komunikat Komisji do Rady, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów „Nowa strategia ramowa w sprawie wielojęzyczności”, Bruksela, 22.11.2005 r. COM(2005) 596 wersja ostateczna, s. 18, http://ec.europa.eu/education/policies/lang/doc/com596_pl.pdf.

Europejskiej pod względem liczby osób posługujących się tym językiem. Język polski z wynikiem 10% zajmuje szóste miejsce po angielskim (47%), niemieckim (30%), francuskim (23%), włoskim (15%), hiszpańskim (14%)¹³. Przy wszelkich trudnościach z tym związanych uczelnie powinny zwiększyć wysiłek, by ściągać zainteresowanych studentów z zagranicy, proponując także naukę języka i studia w języku polskim, co w przypadku studiów historycznych jest dla przyszłych zagranicznych badaczy historii Polski warunkiem *sine qua non*¹⁴.

Oprócz nauki języków obcych i korzystania z możliwości komunikacji międzykulturowej bardzo ważnym elementem przygotowania studentów historii powinna stać się mobilność¹⁵. Możliwe jest wykorzystanie obydwóch jej rodzajów, czyli tzw. mobilności pionowej (*degree mobility*) oraz mobilności poziomej (*credit mobility*).

Mobilność pionowa oznacza, że polski student po uzyskaniu danego poziomu kwalifikacji decyduje się na podjęcie studiów prowadzących do uzyskania kwalifikacji wyższego poziomu na uczelni zagranicznej. Nie jest to na razie znacząca grupa pośród polskich studentów. Współczynnik wskazujący na udział w mobilności pionowej, liczony jako stosunek liczby studentów z danego kraju studiujących za granicą do liczby studentów z danego kraju studiujących w kraju ojczystym (czy też kraju stałego zamieszkania), jest w przypadku Polski bardzo niski – 1,3%¹⁶. Ciągłe jeszcze ewentualny wyjazd z kraju wiązany jest raczej z poszukiwaniem pracy i w grupie obywateli z wyższym wykształceniem następuje na ogół po osiągnięciu planowanego poziomu kwalifikacji. Jednocześnie mamy do czynienia z nieuczciwą konkurencją, czy też wręcz kłusownictwem edukacyjnym ze strony różnorodnych zagranicznych instytucji edukacyjnych, zachęcających do podjęcia studiów w ich krajach lub

¹³ Ibidem, s. 17.

¹⁴ O tym, że grupa historyków zagranicznych chcących badać historię polski stanowi dość znaczną grupę przekonały organizowane przez Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego I i II Kongres Zagranicznych Badaczy Historii Polski. Na temat obecnego stanu kształcenia cudzoziemców w zakresie języka i kultury polskiej patrz ciekawy artykuł: W.T. Miodunka, *Studiować za granicą, czy studiować zagranicę? Uczenie się języka polskiego przez cudzoziemców uczestniczących w programie Erasmus w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 2006–2008*, [w:] *Internacjonalizacja studiów wyższych...*, s. 125 i n.

¹⁵ Stale rosnące znaczenie wszelkich rodzajów mobilności nie jest wyłącznie zjawiskiem związanym z Europejskim Obszarem Szkolnictwa Wyższego. Europejski eksperyment edukacyjny obserwowany jest uważnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie istnieją też silne rodzime tradycje i rozwiązania podobne do europejskich. Patrz: Ch. Ziemnowicz, *Rosnące znaczenie mobilności w wyborze ścieżek kariery i doświadczeniu uniwersyteckim studentów w Stanach Zjednoczonych*, [w:] *Mobilność sposobem zdobywania kompetencji – od juniora do seniora (Mobility as a Tool to Acquire and Develop Competences from Childhood to Seniority)*, red. M. Mendel, A. Ałtas, Warszawa 2012, s. 157 i n.

¹⁶ Nie jest to dużo w porównaniu np. z Cyprzem (30%), Islandią (23%), Bułgarią (9,9%) czy Irlandią (9,2%), ale podobnie jak w Hiszpanii (1,5%) czy Wielkiej Brytanii (1,4%). Patrz: M. Sińczuk, *Mobilność, jako narzędzie aktywizacji społecznej*, [w:] *Mobilność sposobem zdobywania kompetencji...*, op. cit., s. 64, z powołaniem na U. Lanzendorf, *Foregin students and study abroad students*, [w:] *Eurodata. Student mobility in European higher education*, ed. M. Kelo, U. Teichler, B. Wachter, Luxembourg 2006, s. 7–53.

w filiach lokowanych na terenie Polski i nieoferujących poza kolorowymi folderami nic, nawet najniższego szczebla kwalifikacji. Oferty takie kierowane są zazwyczaj do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. W przypadku studiów historycznych optymalnym modelem mobilności pionowej jest ukończenie edukacji na 6. poziomie kwalifikacji Polskiej Ramy Kwalifikacji (tzw. studia licencjackie) w uczelni polskiej, a następnie rozpoczęcie studiów za granicą na poziomie danej krajowej ramy kwalifikacji wyższej niż 6. poziom EQF (European Qualifications Framework), który jest zbieżny z polskim poziomem 6¹⁷. Po osiągnięciu za granicą poziomu kwalifikacji odpowiadającego polskiemu poziomowi 7. (tzw. studia magisterskie) możliwe jest ewentualne kontynuowanie edukacji na poziomie odpowiadającym 8. poziomowi EQF w uczelni zagranicznej lub polskiej¹⁸.

Przeszkodą w podejmowaniu decyzji o podjęciu studiów za granicą jest najczęściej lęk przed ryzykiem finansowym i przed funkcjonowaniem w obcym środowisku kulturowym. Nie jest to zjawisko jednoznacznie negatywne. Lęk tego typu chroni przed rozczarowaniami i złymi decyzjami. Powinien też skłaniać do racjonalnego przygotowania się do studiów za granicą. Planujący taki krok powinien, co najmniej rok przed planowanym podjęciem studiów, podjąć następujące czynności:

- rozważyć lokalizację swoich przyszłych studiów¹⁹,
- zapoznać się z opiniami europejskich i narodowych agencji akredytacyjnych na temat szeroko rozumianej jakości kształcenia w branżach pod uwagę uczelniach²⁰,
- skontaktować się z biurami ds. studentów zagranicznych w uczelniach, które bierze pod uwagę,
- uważnie przestudiować zasady rekrutacji na wybranych uczelniach i w krajach, w których one działają²¹,

¹⁷ Np. w Irlandii będzie to poziom 9. tamtejszej ramy kwalifikacji, ponieważ europejskiemu (i polskiemu) poziomowi 6. odpowiadają w Irlandii 7. i 8. poziom kwalifikacji.

¹⁸ Równocześnie pożądane jest pozyskiwanie absolwentów z zagranicy, posiadających kwalifikację na poziomie odpowiadającym 6. poziomowi EQF i PKA i zapraszanie na studia 7. poziomu kwalifikacji w Polsce, ewentualnie także studentów zagranicznych posiadających odpowiedni poziom kwalifikacji do podejmowania w Polsce studiów na 8. poziomie kwalifikacji PKA (tzw. doktoranckich).

¹⁹ Nie zawsze wybór najbardziej znanych uczelni położonych w stolicach państw jest wyborem optymalnym. Inne ośrodki akademickie mogą oferować równie wysoki poziom studiów i jakość kształcenia, przy relatywnie niższych kosztach utrzymania i dużo przyjemniejszej i przyjaznej atmosferze w lokalnym środowisku.

²⁰ Z jakością kształcenia wiąże się nie tylko jakość prowadzonych zajęć czy renoma naukowa pracowników, lecz także infrastruktura, sprawność administracyjnej obsługi studenta, warunki bytowe, możliwości uprawiania sportu, ułatwienia dla studentów niepełnosprawnych itd.

²¹ W niektórych krajach nie aplikuje się na konkretną uczelnię, tylko do ogólnokrajowych biur zajmujących się rekrutacją na studia, np. UNI – Assist w Republice Federalnej Niemiec, UK UCAS (Universities and College Admission Service) w Zjednoczonym Królestwie, czy Central Application Office w Irlandii.

- zapoznać się z terminami i wymogami w zakresie obligatoryjnych egzaminów językowych²²,
- zbadać możliwości finansowania studiów w wybranym kraju²³,
- zapoznać się dokładnie z regulacjami dotyczącymi ubezpieczeń i możliwości podjęcia pracy dorywczej w wybranym kraju.

W przygotowaniu do studiów za granicą bardzo pomocna jest tzw. mobilność wirtualna. Obecny stan oferty kształcenia na odległość jest tak bogaty, że umożliwia nawet zaliczenie całego toku studiów w ramach danego poziomu kwalifikacji. Można więc, przy spełnieniu stawianych przez organizatorów wymogów, odbyć studia na uczelni np. australijskiej, nie ruszając się z miejsca zamieszkania. Nie o to jednak w procesie wspierania mobilności chodzi. Mobilność wirtualna pozwala na zapoznanie się z uczelnią, którą chcemy odwiedzić czy to w ramach programu mobilności pionowej, czy poziomej. Pozwala na zapoznanie się z warunkami studiów, a nawet na przestudiowanie w trybie e-learningowym próbnych kursów. Istnieją dobre praktyki wykorzystywania mobilności wirtualnej do tworzenia sieci współpracy środowiska nauczycieli, uczniów i studentów²⁴.

Inny cel i inne znaczenie dla studentów historii ma mobilność pozioma (*credit mobility*). Może ona przybierać bardzo różne formy i obejmować czas od kilku dni do dwóch semestrów. Rozpoczynając od form najkrótszych czasowo, można wymienić krótkotrwałe programy wymiany grup studenckich o charakterze bilateralnym albo triateralnym oraz podróże studyjne grup studentów z jednej uczelni. Tego typu programy stanowią wartościowe wzbogacenie programu studiów, uzupełniając wiedzę w zakresie różnych zagadnień z historii Polski i powszechnej. Znaczenia zetknięcia się studenta historii z miejscami wydarzeń dziejowych,

²² Regułą jest, że kandydat na studia w danym kraju powinien się wykazać określonymi kompetencjami językowymi. Egzaminy, np. w zakresie języka niemieckiego, prowadzi Goethe Institut oraz egzaminatorzy w austriackich przedstawicielstwach dyplomatycznych i kulturalnych, w zakresie języka angielskiego British Council, w zakresie języka francuskiego Institute Français itd. Niektóre z tych instytucji mają stałe daty egzaminów w określonych porach roku, a więc trzeba za przygotowania do egzaminu zabrać się odpowiednio wcześniej.

²³ W placówkach British Council można skorzystać z wykazu wszystkich stypendiów i grantów oferowanych w Zjednoczonym Królestwie w danym roku. Publikacja ta nie jest dostępna internetowo, poza tym oferty stypendialne znaleźć można na stronach internetowych, takich jak: <http://ec.europa.eu/ploteus>, www.mojestypendium.pl, www.visegrad-fund.org/scholarships, www.euroguidance.net. Informacji o wolontariatach i stażach dostarczy www.projects-abroad.pl. Wiadomości o stypendiach amerykańskich najlepiej szukać na stronie „Fulbright Polska”, <http://www.fulbright.edu.pl/>, a o niemieckich na stronach DAAD (Deutscher Akademischer Austauschdienst), <http://www.daad.pl/pl/index.html>, natomiast o austriackich na stronie ÖAAD (Österreichischer Akademischer Austauschdienst), <http://www.oead.at>. Możliwe są także podróże w celu studiowania w bardzo odległych krajach. O możliwościach i stypendiach można dowiedzieć się na stronach: www.studyinaustralia.gov.au (Australia), www.studyinnewzealand.com (Nowa Zelandia) czy www.contactsingapore.sg (Singapur).

²⁴ Kilka przykładów znaleźć można w: R. Vourikari, *Mobilność wirtualna a sieci współpracy nauczycieli*, [w:] *Mobilność sposobem zdobywania kompetencji...*, op. cit., s. 115 i n.

z oryginalnymi źródłami, żyjącymi świadkami historii czy oryginalnymi artefaktami trudno przecenić. Oprócz kompetencji fachowych krótkie programy wymiany wykształcają u uczestników także cenione w wielu zawodach kompetencje generyczne, takie jak współpraca w zespole wielojęzycznym i multikulturowym, poszukiwanie danych, komunikacja w językach obcych, respektowanie wartości ważnych dla innych ludzi, artykułowanie swoich suwerennych sądów w języku ojczystym i obcym, prezentacja wyników pracy na forum międzynarodowym²⁵. Dodatkową wartością o znaczeniu politycznym i humanistycznym jest tzw. „nadanie twarzy” obcej kulturze. Studenci po takich programach przyznawali, że zmienili sposób postrzegania przedstawicieli drugiego narodu²⁶. Miejsce stereotypów kształtowanych historycznie zajmuje wizerunek poznanych kolegów. W niemal stu procentach jest to wizerunek zdecydowanie pozytywny, co zostało potwierdzone m.in. w ciągu ponad 15 lat współpracy młodzieży polskiej i niemieckiej w ramach działań organizacji Aktion Sühnezeichen, Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. W ofercie dotacji do programów PNWM i FWPN znajdują się środki na programy związane z historią, a prowadzony przed dwoma laty program PNWM „Zachować pamięć” dostarczył wielu przykładów i scenariuszy programów²⁷ budowanych na wspólnym poznawaniu historii. Aktualne zasady wspierania programów PNWM przewidują zarówno możliwość organizowania wymiany polsko-niemieckiej, także z udziałem przedstawicieli „krajów trzecich”, np. Ukrainy, Rosji, czy Izraela (choć w tym przypadku pomoc finansowa dla młodzieży spoza Polski i Niemiec nie jest duża), jak też szczególnie interesującą dla studentów historii możliwość organizacji podróży studyjnych (Studienreisen) lub podróży do miejsc pamięci (Gedenkstättenreisen). W drugim przypadku nie ma potrzeby tworzenia grupy partnerskiej. Program trwać musi co najmniej 4 dni w miejscu pamięci i 1 do 2 dni w innym historycznym miejscu (np. dla studentów niemieckich 4 dni w Muzeum Auschwitz–Birkenau i 1–2 dni w Krakowie, a dla polskich 4 dni, np. w miejscu pamięci w Buchenwaldzie i 1–2 dni w Weimarze lub Dreźnie). Ta sama oferta dotyczy także doktorantów, jednak tylko z pierwszych lat studiów III stopnia, ponieważ niestety w programach PNWM obowiązuje zasada finansowania udziału osób do 26.

²⁵ Ogólnie na ten temat M. Wilczyński, *Jugendbegegnung und Gedenkstättenseminar bei der Jugendarbeit im Deutsch-Polnischen Zentrum in Krakau*, [w:] *Europa. Konzepte, politischer Alltag, pädagogische Entwürfe*, Hrsg. S. Immerfall, C. Quessel, L. Rother, Schwäbisch Gmünd, 2002, s. 238–247. Konkretny przykład dobrych praktyk: M. Wilczyński, *Współpraca Koła Naukowego Studentów Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im KEN w Krakowie z niemieckimi studenckimi organizacjami naukowymi*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 193, Prace Historyczne XIX”, 1998, s. 179–182.

²⁶ W ankiecie Eurobarometru opublikowanej w 2011 r. młodzież mająca doświadczenia ze studiami i programami za granicą, jako największe korzyści wymieniała możliwość polepszenia kompetencji językowych (57%) i nabycie zdolności do działania w kontekście międzykulturowym (40%) – Bruksela, dnia 13 maja 2011 r. – Badanie Eurobarometru na temat strategii „Mobilna młodzież” European Commission – EMO/11/292 13/05/2011.

²⁷ Wiele informacji na temat oferty programowej znaleźć można na stronach: <http://www.pnwm.org/>, <http://fwpn.org.pl/>, <http://www.asf-ev.de/>.

roku życia. Podobne programy są możliwe także we współpracy z innymi krajami. W ich finansowaniu mogą pomóc programy, takie jak Grundtvig (tylko w części spotkań przygotowawczych do programu), Youth on the Move (Mobilna młodzież), czy Polsko-Litewski Fundusz wymiany młodzieży.

Mobilność studentów w dłuższej perspektywie czasowej umożliwia przede wszystkim program ERASMUS (European Region Action Scheme for the Mobility of University), którego programy pilotażowe prowadzone były już w latach 1981–1986, a od 1987 r. działania w ramach programu weszły w sferę realizacji. Polska młodzież akademicka dość szybko dołączyła do beneficjentów programu po 1989 r., a szczególnie po podpisaniu w 1999 roku przez nasz kraj Deklaracji Bolońskiej. Zgodnie z polityką edukacyjną Rady Europy program ERASMUS został w 2007 r. włączony jako komponent programu „Uczenie się przez całe życie” (Lifelong Learning Programme). Do roku 2013 z możliwości odbycia jednego lub dwóch semestrów studiów za granicą skorzystały w ramach programu ERASMUS 3 miliony studentów, w tym 108 tysięcy studentów z Polski. W 2013 r. dotychczasowa forma programu została zakończona. W ramach planów dotyczących mobilności w Europie do roku 2020 Komisja Europejska chciałaby podnieść procent młodzieży mobilnej do 20%. Celowi temu służyć ma kolejna odsłona programu ERASMUS, o nazwie ERASMUS+. Na program planowany na lata 2014–2020 przeznaczono wstępnie fundusz 19 miliardów euro. Planuje się objęcie programem 5 milionów młodzieży, nie tylko akademickiej, ponieważ program ma objąć swoim zakresem także obszar edukacji zawodowej, praktyk itd. Jest więc podstawa do planowania różnych form mobilności. ERASMUS+ stwarza też szerszą perspektywę korzystania z możliwości podejmowania nauki w innych uczelniach za granicą. Dotychczas student mógł skorzystać z oferty mobilności wspieranej z funduszy europejskich za pośrednictwem programu ERASMUS tylko jeden raz w trakcie trwania całości studiów (a więc jeżeli w czasie studiów pierwszego stopnia wykorzystał już tę możliwość, nie mógł liczyć na dofinansowanie na studiach drugiego stopnia). Program ERASMUS+ wprowadza możliwość korzystania z jego oferty na każdym stopniu studiów, więc odważni i aktywni studenci mogą znacznie poszerzyć swoje międzynarodowe doświadczenia.

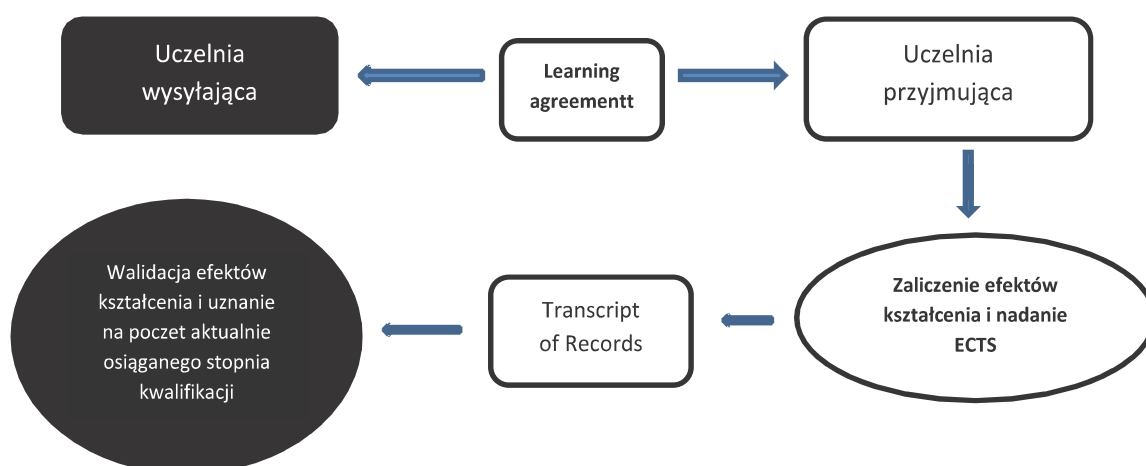
By wziąć udział w programach ERASMUS należy spełnić jeden z warunków: być studentem uczelni, która posiada Kartę Uczelni ERASMUSA i prowadzi wymianę studentów (wyjechać mogą również osoby studiujące w trybie wieczorowym lub zaocznym!), być zarejestrowanym na studiach prowadzących do uzyskania stopnia/dyplomu (licencjata, inżyniera, magistra lub doktora), mieć ukończony pierwszy rok studiów pierwszego stopnia (licencjackich, inżynierskich), doktoranci mogą wyjechać już na pierwszym roku swoich studiów, być obywatelem kraju uczestniczącego w ERASMUSIE (albo mieć status uchodźcy lub prawo stałego pobytu w kraju uczestniczącym).

Podobnie jak w przypadku mobilności pionowej, także podjęcie mobilności poziomej wymaga szeregu przygotowań i student powinien podjąć je odpowiednio

wcześniej (najlepiej na rok przed planowanym wyjazdem). Krótka „mapa drogowa” ukazuje, że student powinien:

- zapoznać się dokładnie z zasadami korzystania z oferty ERASMUS, np. na stronach programu lub FRSE,
- odwiedzić uczelniane biuro ERASMUSA,
- wysondować oferty uczelni zagranicznych,
- zaplanować program studiów – wybierać przedmioty (moduły), których nie ma na rodzimej uczelni,
- sprawdzić, czy uczelnia podpisała EUC (ERASMUS University Charter) – Karta Uczelni ERASMUSA,
- zawrzeć umowę z macierzystą uczelnią (stypendium),
- ustalić *Learning agreement* – porozumienie dotyczące kształcenia studentem, uczelnią macierzystą i uczelnią przyjmującą,
- zadbać o Wykaz zaliczeń (*Transcript of Records*),
- koniecznie załatwić ubezpieczenie zdrowotne (EKUZ) i od NW.

Graficznie kolejność czynności w semestrze „mobilnym” przedstawić można następująco:



Wyjeżdżając na jeden semestr, student powinien wybierać przede wszystkim takie moduły, których nie może realizować na uczelni macierzystej, a po powrocie powinny mu one zostać zaliczone bez konieczności nadrabiania zajęć. Redagując odpowiedzialnie porozumienie o kształceniu (*Learning agreement*), można taką sytuację osiągnąć. Jest to czynność, w której niezbędne są: nauczyciel akademicki, który doradzi studentowi, jak wybierać, oraz dobra wola administracji uczelnianej. Na przykład, jeżeli student historii z Krakowa jedzie do Ankary i tam chce zapoznać się z modułem poświęconym rozwojowi sztuki osmańskiej, to jest to jak najbardziej godne poparcia i nic się nie stanie, jeżeli uzna się, że zaliczenie tego modułu jest w pełni ekwiwalentne z jakimś modułem poświęconym sztuce w programie studiów w Polsce. Najlepszym rozwiązaniem wiecznych problemów z zaliczaniem modułów ERASMUSA jest stosowane na niektórych uczelniach *mobility window*, czyli

takie ułożenie programu studiów, by jeden semestr pozostawić całkowicie do wypełnienia przedmiotami z wyboru studenta i zachęcać do wykorzystania go na wyjazd w ramach programu ERASMUS²⁸.

Wydaje się, że o ile znaczenie internacjonalizacji i mobilności dla rozwoju i kształcenia studentów, w tym studentów historii, nie budzi niczych wątpliwości, o tyle problemem jest sposób i tok jego realizacji. Jak napisano w przypisie 1, artykuł ten ma także na celu ukazanie kilku przykładów wyboru dróg i praktyk realizacji przedsięwzięć w tym zakresie. Podane wskazówki i linki do instytucji wspierających mobilność i internacjonalizację studiów mogą motywować i zachęcać do podjęcia aktywności przez studentów i nauczycieli akademickich. Zniesienie standardów i listy kierunków oraz zastąpienie ich elastycznymi programami studiów opartymi na efektach kształcenia stwarza znakomite możliwości dla mobilnych studentów. Wprowadzenie Polskiej Ramy Kwalifikacji skorelowanej z EQF znacznie ułatwia uznawalność, jednak tak naprawdę los rozwoju internacjonalizacji i mobilności na uczelniach leży w rękach ich władz i administracji, ponieważ tylko one mogą rozwijać strategię i politykę wewnątrzuczelnianą, sprzyjającą zmianom i znoszącą przeszkody w korzystaniu z szerokiej oferty programów w EOSW i poza nim.

²⁸ Na temat bardzo dobrych praktyk w tym zakresie patrz: T. Saryusz-Wolski, D. Piotrowska, *Internacjonalizacja – mobilność studentów*, [w:] *Internacjonalizacja studiów wyższych...*, op. cit., s. 43 i n.